

Od autora: To krótka porada dla wszystkich, mająca na celu pokazać "jak należy się zachować, aby wyjść na idiotę".

Matylda po raz trzeci w tym tygodniu farbowała włosy. Za wszelką cenę chciała pozbyć się złotego koloru, ale kasztanowa farba za licho nie chciała się przyjąć. Furia przeplatana rozpaczą, na zmianę ogarniała dziewczynę.

Na dodatek mieszkanie, które wynajmowała od tygodnia, okazało się pomyłką. Kaloryfery nie grzały, a przed chwilą odkryła, że wyłączyli ciepłą wodę. Kiedy zadzwonił dzwonek przy drzwiach, ze złością rzuciła pędzel do miseczki. Spojrzała przez wizjer. Ujrzała młodego chłopaka w podartych spodniach i podkoszulku, trzymał metalową miseczkę w ręce, w drugiej jakąś zapisaną karteczkę.

"Cholerni zebracy! Mam dość!", pomyślała Matylda i otworzyła drzwi ze złością oraz z czołem upakowanym koloryzującą farbą.

- Posłuchaj chłopcze, przeginacie! - naskoczyła na niego. - Przed godziną pod warzywniakiem, jakiś rozczochrany gość, podobny do małpy, wydebił ode mnie pięć złotych, rzekomo na chleb. Wczoraj inny naciągacz, oszust i kombinator zbierał na dom opieki. I wiesz co ci powiem, tu i teraz?! Mam dość! Tak, dobrze słyszysz! - wycelowała palec w chłopaka. - Mam po dziurki w nosie tej waszej natarczywej, nachalnej, paskudnej i obrzydłej ingerencji w moje prywatne życie, jesteście bandą darmozjadów i krętaczy, którzy tylko myślą, jak by naciągnąć człowieka, albo go oszukać! - Matylda prawie zaczęła tupać ze złości. - Mam dość tych cholernych karteczek - kontynuowała monolog - tych waszych maślanych oczu i głupawych, litościwych uśmiechów! Myślisz, do cholery, że możesz ot tak, dzwonić do MOICH drzwi i stać na MOJEJ wycieraczce z tym idiotycznym wyrazem twarzy i sądzisz, że wzbudzisz we mnie litość, tak? To coś ci powiem, spadaj darmozjadzie, zabierz się za robotę, póki jeszcze ci nie przyłożyłam w tą zafajdaną czuprynę! A jak jeszcze raz kiedyś cię zobaczę na tej klatce schodowej, to wręcz za siebie nie ręczę! - Z furią w oczach trzasnęła drzwiami. Dzwonek jednak znowu zadzwonił. Uchyliła drzwi.

Chłopak ze strachem w oczach wyjąkał:

- Proszę pani, ja... Ja nie chciałem pani zdenerwować, proszę wybaczyć... Jestem sąsiadem z góry, mama prosiła, abym zapytał, czy pożyczysz pani pół miseczki cukru waniliowego. A to... - Wskazał na kartkę - przepis od mamy na serniczek...

Matylda szeroko otworzyła usta.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

pablovsky, dodano 09.04.2013 18:56

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.